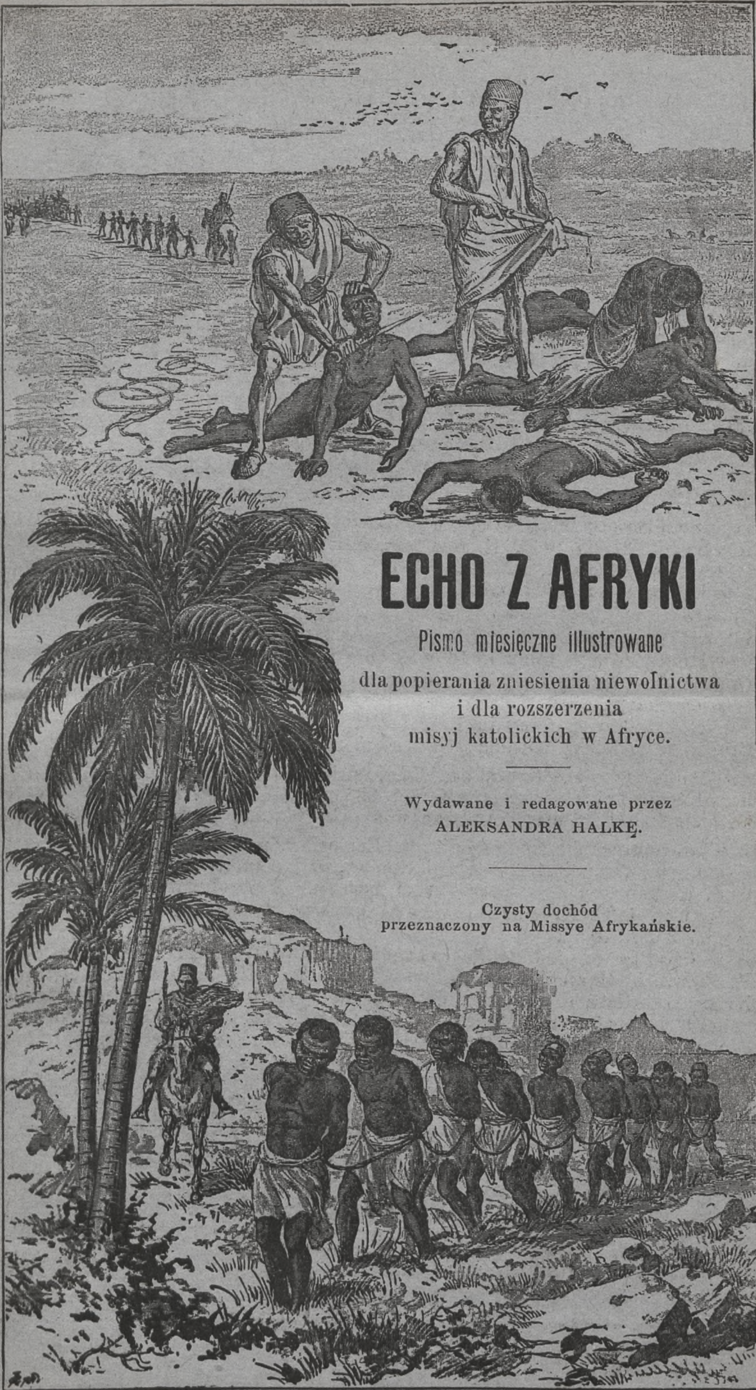
Nr. 11. Listopad 1893 r. Rok I.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane
dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie.

Cena rocznie w całej Austryi 50 ct. (1 kor.), w Niemczech 1 m. 20 fg.

Administracya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Retoryka Nr. 1. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

ECHO Z AFRYKI

PISMO MIESIĘCZNE ILLUSTROWANE
dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzania misyi katolickich w Afryce.
Wydawca i redaktor: **Aleksander Halka.**

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII
raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwa apostolskiego.

Nr. 11. Kraków, 1 Listopada 1893 r. Rok I.

Breve Papieskie,

dotyczące odpustu na dzień św. Piotra Klawera.

Redaktor znajduje się dziś w szczęśliwem położeniu, że może podać łaciński i polski tekst papieskiego Breve, dotyczącego odpustu na dzień św. Piotra Klawera. Łaska ta, udzielona przez Ojca św. na usilne prośby Redaktora, jest z jednej strony uznaniem, nie tylko dla członków austryackich stowarzyszeń w celu zniesienia niewolnictwa w Afryce, *lecz i dla wszystkich wiernych, którzy pobożnemu dziełu wykupu niewolników jakimkolwiek innym sposobem dopomagają.* Niech jednak z drugiej strony będzie nam bodźcem do gorliwego naśladowania św. Piotra Klawera, wielkiego apostoła niewolników i do jeszcze gorliwszego popierania dzieła zniesienia niewolnictwa i jego wiernego sprzymierzeńca „Echa z Afryki“.

LEO PP. XIII.

AD FUTURAM REI MEMORIAM. Cum, sicuti ad Nos relatum fuit in pluribus Imperii Austro-Hungarici Dioecesibus canonice instituta societas seu pia Unio extet pro redimendis Africae mancipiis; Nos quo id sanctum et frugiferum opus maiora in dies incrementa suscipiat, de Omnipotentis Dei misericordia ac BB. Petri et Pauli Apostolorum eius auctoritate confisi, omnibus et singulis utriusque sexus fidelibus qui cuique ex piis huiusmodi Unionibus intra Austro-Hungarici Imperii fines actu existentibus nomen dederint, vel etiam pio operi redemptionis mancipiorum, vel precibus, vel stipe, vel alio quolibet modo emolumentum attulerint, si vere poenitentes et confessi ac S. Communione refecti, die festo S. Petri Claver, nempe nona Septembris mensis die, propriam cuiusque Ecclesiam Parochialem, vel aliud publicum templum aut Sacellum, a primis vesperis usque ad occasum solis diei huiusmodi singulis annis devote visitaverint, ibique pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione, peccatorum conversione, ac S. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, Plenariam omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem, quam etiam animabus Christi fidelium in Purgatorio detentis per modum suffragii applicare possint, misericorditer in Domino concedimus. Praesentibus ad Septennium tantum valituris. Volumus autem ut praesentium litterarum transumptis seu exemplis etiam impressis manu alicuius Notarii publici subscriptis et sigillo personae in Ecclesiastica dignitate constitutae munitis eadem prorsus habeatur fides, quae haberetur ipsis praesentibus si forent exhibitae vel ostensae.

Datum Romae apud Sanctum Petrum sub annulo Piscatoris die XXVI. Septembris MDCCCXCIII.

Pontificatus Nostri Anno Decimosexto

Pro Dno Card. Serafini:

Nicolaus Marini

sub.

LEON PAPIEŻ XIII.

Na wieczną rzeczy pamiątkę. Ponieważ jak nam doniesiono, w wielu dyecezyach Austro-Węgierskiej monarchii istnieje kanonicznie zaprowadzone stowarzyszenie czyli pobożne bractwo wykupu niewolników w Afryce, My, aby to święte i obfite w owoce dzieło z dniem każdym wzrastało, ufni w miłosierdzie Boga i powagę Świętych Apostołów Piotra i Pawła wszystkim i każdemu z osobna wiernym obojga płci, którzy się zapiszą do jakiegokolwiek z tych pobożnych stowarzyszeń, istniejących w granicach monarchii Austro-Węgierskiej, albo dopomogą pobożnemu dziełu wykupu niewolników, czy to modlitwami, czy datkiem, czy jakimkolwiek innym sposobem, udzielamy łaskawie w Panu, w dzień uroczystości św. Piotra Klawera, t. j. dnia 9 września, odpustu zupełnego, który i za dusze w czyścu zostające ofiarować można, jeżeli prawdziwie skruszeni po spowiedzi i Komunii św. nawiedzą parafialny albo inny jakiś kościół lub kaplicę publiczną od pierwszych nieszporów aż do zachodu słońca tego dnia i tam się pobożnie pomodlą za zgodę książąt chrześciańskich, wytępienie herezyi, nawrócenie grzeszników i wywyższenie św. Matki Kościoła. Niniejsze pozwolenie jest ważne na przeciąg siedmiu lat. Chcemy zaś, aby kopiom tego pisma lub także drukowanym egzemplarzom, opatrzonym podpisem jakiegoś publicznego notaryusza i pieczęcią osoby piastującej kościelną godność, taką samą dawano wiarę, co oryginałowi.

Dano w Rzymie u św. Piotra i Pawła pod pieczęcią rybaka dnia 26 września 1893 r.

Pontyfikatu naszego roku szesnastego.

W zastępstwie kard. Serafini:
Nicolaus Marini,
sub.

L. 4382.

Zgodność z oryginałem poświadczamy niniejszem.

W Krakowie, dnia 14 października 1893 r.

L. S.

† A. Kard. Dunajewski.

Wiadomości bieżące z Misyj.

Zgromadzenie misyonarskie Ojców od św. Ducha.

Huilla, dnia 28 lipca 1893.

Przewielebny Panie [1]).

Nie jest mi można wyrazić naszą boleść, która nasz nadesła, gdy nasz współbrat Elpide 25 maja dla braku zdrowia nas opuścił i do Europy powrócił. Co nas więcej smuci to jest, że on dla jego słabego zdrowia już ku nam nie powróci. Nieobecność tego braciszka sprawia nam dużo niedostatków osobliwie do zakończenia naszy nowy kaplicie. Wszystki okna i drzwi zostały do zrobienia, ponieważ nam brakuje mistrza stolarskiego, którego my w osobie Elpida mieli. I jak długi cas jeszcze nasza kaplica zostanie bez oken i drzwi, to nie wiemy, bo nie mamy innego brata stolarza, a chłopcy jeszcze nie potrafią czysty roboty odłozyć. Bratu Elpidowi nasza misya ma dużo do podziękowania; był on dobrym mistrzem stolarskim i jeszcze lepszym misyonarzem.

Bez wątpienia mił. Pan oddawna zna żałosny wypadek z Kakondy o śmierci tak smutliwej dwóch bratów Angelo i Carlos, i toż mi nie jest potrzeba mu onem opisować.

Niedawno dwie Siostry św. Józefa z Clumy, albo lepszy jedna siostra i jedna postulantka jechały z nazymi wagonami z *Mossomedes* na *Huilla*; ony chciały także iść się promenować na brzeg małego strumienia przyległego i nawet niewdali... ony się zabłąkały... marszerowały ostatek dnia i całą noc. Wreszcie osłabione przez fatyga, postulantka upadła, deklarując nie módz dalej iść. Siostra zaś dalej kontynuawa szukać wagonów i zbliżała się, gdy ją spostrzegli idąc powolnie kij w ręku, żując liścia stromowe, by sobie odkleić wargi. Podczas tego czasu i dwa dni więcej bez rachowania jednej części nocy, dwóch z naszych bratów i inni ludzie jeszcze, wszyscy dobrze uzbrojeni, udali się do szukania żywnego ile pracowitego na 4 mile okręgu, strzelając we wszystkie strony, aby ją wołać. Bref znalażli znaki strzewików na piasku i przyśli na miejsce, gdzie przenocowała postulantka; jednak ona już tam się nie znajdowała. Bracia kontynują szukanie, lecz bez zysku i wnet bez nadziei. I ty, miła siostro! ty też nie masz dużo więcej. Jednak, o Opatrzności! murzynowie — niech ich Pan Bóg pobłogosławi! znaleźli ta uboga osoba w lesie i zawiodli ją jeszcze żywa do jednego domu, który znajduje się w tej okolicy, i ona była ratowana jako i siostra. Ony przypomną sobie długi czas ich niebaczność! Postulantka powiadała, że w nocy piona się na stromy, oprócz ostatnia noc, gdzie jej siły nie pozwoliły. Nie raz widziała zwierzęta dzikie przechodzić pod jej stromem i dużo razy słyszała ryczenia lwa. Domyśli się Miły Panie, jeżeli ona znajdowała się na bezpiecznem miejscu. Słyszała także, lecz niewyraźnie strzelania, jednak szum zdawał się przychodzić ze strony przeciwny wagonów.

---

[1]) Podajemy czytelnikom naszym *dosłowny* tekst listu, któryśmy niedawno temu z Afryki dostali. Nie zmieniliśmy go, sądząc, iż oryginał więcej ma wartości niż list, choć najlepiej przerobiony.

W istocie strzelanie pomiędzy pagórkami da lekko taką omyłkę. Otóż scena przydała się w kraju górskim. Przeto, ona przepędzyła trzi dni i trzi noce bez pokarmu i nawet bez picia; oprócz pierwszy dzień, Panienka wzona gorczek herbaty rano przed zacięciem jej pięknej przechacki.

Podczas szukań naszych kłopów, lwy ryczały w okolicach, jeden z nich przybieg blisko jednego brata i inszy raz w nocy byli niemi tak otoczeni, że musieli dać wystrzelenie powszechne, by ich oddalić.



Mały Franciszek Ksawery,
chrzestne dziecko Jej Ks. Mości Księżnej Pii z Parmy.
(Zob. str. 104).

Tutaj my są ciesto nawiedzani przez lwy, wilki, hyeny i tigry, którzi nam rabują nasze psy, kury, owce i nawet woły. Oto jeszcze jedna wizyta lwa, gdzie nie ma szczęśliwie nic jak trocha śmiechu, który byłę przytomny i nic nie powiększą.

Mieliśmy jednego kucharza, jeden śrogi murzyn niegrzeczny, który on sam by Wielebnemu Panu chnet tyle strachu zadał jak lew; pijak wódki jeszcze większy i kurząc jak komin, że kuchnia nie miała drzwi, że mur był dzurowany od strony przeciwny, i że nasz kuchcik śpiewał na swy plecionce z jednem naszych psów w tem mizernem pomieszkaniu. Jedna noc lew przychodzi, usiadł się na kuchcika, aby napaść psa, który zmyknął przez dzura do ogroda... Przedstawi sobie Przewielebny Pan, lew siedząc na pijaku, który pusca straszny krzyk ze strachu i odzucza swe pokrycie i stawia się na swe nogi sękowate. Lew, który nic nie zrozumiał manowrom tego nieprzyjaciela ukrytego, który go podkopywa i go tłucze nieczulne, ucieka z taką prątkością równo na jego podejście. Toż, bezwolnie, król lasów obłapił jak najbrzydszego kuchcika, którego słońce podświeca. Jednak wróćmy na ten krzyk! — Ah, Miły Panie, taki wielki krzyk, gdy się śpi blisko! O gyby to Pan był słyszał... nie jest potrzeba szukać ocenienia,

*

aby wyobrazić przestrach, który wrzócił w umysły, i nie wiem, jeżeli nigdy wyszedł taki podobny z obszerny głębokości płuc Herkula. Osoł bajki łatwo utraciłby swój czas i swa reputacya. U tego ubogiego murzyna ten krzyk rozpaczny znacił na raz: na lwa, na pomoc, jestem stracony... bądź zdrów fajka, sklonka, kuchnia i wszystko to, co zawierało moje szczęście! — Wszyscy my się pobudzeli nagle... scena jest nad miarki! rwam się na dwór, tak jak byłę w łóśku, z widłami w rękach. Pospieszam się Panu powiedzieć, że zostałę roztropnie blisko przy drzwiach. Jak niebezpieczeństwo ustało, my się wszyscy zgromadzili. Ojciec Prior mi powiada: „Jako? tyś wyszedł z iżby jaka nieroztropność! i gdyby lew na ciebie się podnos!“ Jam, który jeszcze miłuję śmiechać, odpowiadam: „Lecz tak, szukałę go (prosząc Boga, aby go nie znaleść) i gdyby był przyszed, skoknąłę do izby pomiędzy paki towarów, i tam widły w pięści, jam w koszuli i on w szlafroku, zaczynibyśmy taniec interesem większem na wszystkie te z opery komiczny. I wreszcie, któż wie w stanie w którem się znajdowałę, bez rachowania wideł nie uczyniłę mu więcej strachu jak kuchcik“.

Przedwcorem, szarańczy znów poniszczyły wszystkich zboża w osadach distryktu Mossamedesa aż do korzeń. Dzięka Najśw. Maryi, św. Józefowi i św. Benedyktowi, którem nasze misye są poświęcone, żadny szkody naszemu zbożu nie uczyniły. Tyle szarań i tak wielkich jeszcze nigdy nie widziałem! było to prawie południe, gdy one przebyły, słońce z jego promieniami zostało przez te ogromne chmury tych zwierząt tak zaciągnione, iż podczas dwie godziny zdało się, że dzień był w noc jak najciemniejsza obrócony. Miły Pan widzi, że jeszcze ani tego roku nasza bieda nie myśli nasz opuścić, lecz większa i gromniejsza się pokazuje. Wielka liczba murzynów i murzynek przynoszą codziennie do misyi swe dzieci, by za nie żywności zakupić i nawet już osadniki przyszli do nasz, by jem żywności udzielić. Lecz gdzie tyle żywności nabyć! nasze stodoły i składy są próżne. Mamy nadzieję, że nasz Pan Bóg nie opuści.

Na reszcie polecam Przew. Panu i wszystkim mojem miłym rodakom z Polski nasza uboga misya, a naszych wygłodnialych murzynów jak najgorączo.

Przytem pozostaję, miłościwy Panie, sługa w Chrystusie

Brat C. G., Misyonarz.

Misya centralnej Afryki.

Wikaryat Apostolski Sudanu.

Kair, 1 sierpnia 1893 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem teraz wstanie donieść coś o dziewczynce murzyńskiej, o wykupienie której byłem proszony i która ma otrzymać na chrzcie św. imiona: *Marya-Teresa-Józefa.*

Dziewczynce tej na imię Halima z plemienia Moru. Plemię to ma siedlisko w obrębie źródeł *Bhar el Ghazar* czyli rzeki gazel między murzynami Dinka i Njam-Njam. Okrąg ten był przedtem pod zarządem Emina-Paszy.

Również jak we wszystkich krajach tej okolicy rabowano i sprzedawano tu murzynów. Dziewczynka w pierwszej już młodości zabraną została do niewoli, i dostała się po rozmaitych smutnych zmianach losu do Egiptu. Oszczędzam sobie opisu tych zdarzeń — są to zawsze te same okrucieństwa, ta sama nędza, które zabijają te nieszczęśliwe stworzenia i fizycznie i moralnie. Tu w Egipcie zagroziło dziewczynce niebezpieczeństwo dostania się do rąk chciwych krajowców. Halima również i wielka liczba uchodzących ze Sudanu niewolników przybyli do osady w Geziret, w pobliżu naszych kolonii. Misyonarze nasi ciągle pracują nad tem, by pozyskać murzyńskich chłopców lub dziewczęta z tej osady dla naszej kolonii i doprowadzić ich tem do szczęścia doczesnego i wiecznego. To szczęście spotkało też Halimę. Od niejakiego czasu znajduje się ona w kolonii antiniewolniczej Leona XIII, w oddziale dziewcząt. Trzynastoletnia dziewczynka jest zupełnie czarna, rysy zupełnie murzyńskie, wesołe usposobienie. Przyniosła z ojczyzny swej wielkie przywiązanie do krajowych obyczajów. Chociaż nie zupełnie skończyła naukę religii, modli się z drugiemi a to tak głośno, iż głos jej odbija od głosu innych dziewcząt.

Skoro dostatecznie nauczy się prawd religijnych, ochrzczoną zostanie i otrzyma według życzenia jej dobrodziejki imiona Maryi-Teresy-Józefy.

Mam nadzieję, iż Pan się zgadza na to, cośmy mówili, gdyż nie odrazu można ochrzcić dzieci, któreśmy dopiero dostały i nadać im imię; — potrzeba do tego i przygotowania i egzaminu, jak zresztą sam Pan Redaktor o tem wie.

Polecam siebie i misyę swoją modłom Łaskawego Pana Redaktora i zostaję z wyrazem głębokiego szacunku.

Sługa w Chrystusie *X. Ksaverius Geyer*,
apostolski Misyonarz Sudanu.

Działanie Towarzystw afrykańskich.

Towarzystwo anti-niewolnicze w Nikolsburgu. W sobotę dnia 2 września odbyło się w bogato przystrojonej sali tak zw. „Domhof“ w Nikolsburgu bardzo ożywione zebranie towarzyskie, na którem obecny był cały komitet Towarzystwa ze swoim prezesem ks. prałatem Karolem Landsteinerem, sekretarz Towarzystwa ks. Kanonik Rath, wielu księży i członków Towarzystwa. Ks. Prałat Landsteiner przedstawił obecnym goszczącego u niego redaktora naszego pisma, ponieważ „Echo“ już od dawna dużo ma zwolenników w Nikolsburgu, i dał mu sposobność do zawiązania serdeczniejszych stosunków z członkami Towarzystwa. Po przedstawieniu redaktora i przywitaniu się z nim, nalegano na niego, by opowiadał o sprawach tyczących się dzieła afrykańskiego, co też uczynił, licząc na wyrozumiałość swoich słuchaczów. Tu miał redaktor sposobność przekonania się z radością o żywym interesie, a prawdziwie natchnionej miłości ku szlachetnemu dziełu wyswobodzenia Afryki, któremi przejęci są zacni mieszkańcy Nikolsburgu, gdyż proste, niewyszukane jego słowa tak serdecznie zostały przyjęte, że niejedną łzę spostrzegł w oczach słuchaczów. Pamięć tego wieczorka będzie mu zawsze nadzwyczaj miłą. To też wyraża wszystkim członkom Towarzystwa, Przew. Ks. prezesowi, również obecnemu Wiel. Duchowieństwu najserdeczniejsze podziękowania za tak łaskawe przyjęcie i za miły pobyt w ich kole.

ROZMAITOŚCI.

Najstarszy zakon do wykupywania niewolników. Zakon Trójcy św. do wykupywania niewolników był założony przez św. Jana z Matty i św. Feliksa Valois. Pierwszy urodził się 23 czerwca 1160 r. w Faucone w Prowancyi z pobożnych i bogobojnych rodziców, którzy dali mu chrześcijańskie wychowanie. Dla ukończenia nauk udał się do Paryża, gdzie w tamtejszym uniwersytecie otrzymał stopień doktora. Po kilkoletniem słuchaniu teologii w tejże szkole, został, pomimo pokornego oporu, przez miejscowego biskupa wyświęcony na księdza. W czasie swej pierwszej Mszy św., którą odprawiał w kaplicy biskupiej, gdy rozpalony nabożeństwem, po Przemienieniu podniósł Hostyę, ukazał mu się anioł w białem odzieniu, z czerwonym i niebieskim krzyżem na piersiach, rozciągający ręce nad dwoma klęczącymi niewolnikami, z których jeden był chrześcianinem, drugi murzynem. W zachwyceniu było mu objawionem, że jest powołany do założenia zakonu, którego zadaniem będzie wykupywanie niewolników. Aby się lepiej do tego dzieła przygotować, udał się na pustynię, gdzie z Bożego dopuszczenia spotkał się z Feliksem Valois. Ten wielki święty pochodził z królewskiej rodziny. Rodzice jego, Ranulf, siostrzeniec Filipa I. króla francuskiego i Eleonora z rodu hrabiów Blois i Szampanii oddali go w rychłej młodości na wychowanie św. Bernardowi. Aby uniemożebnić swe wstąpienie na tron, przyjął święcenia kapłańskie i za radą św. Opata udał się na pustynię, gdzie oddawał się przez długie lata wszelkim ostrościom życia pierwszych pustelników, aż spotkał się ze św. Janem z Matty. Oświeceni z góry uścisnęli się z wielką miłością i prowadzili przez trzy lata wspólne święte życie. Rozmawiając razu jednego przy źródle o rzeczach niebieskich, spostrzegli jelenia, mającego wśród rogów czerwony i niebieski krzyż. Zdziwiony Feliks prosił o wytłómaczenie tego zjawiska, wtedy to św. Jan opowiedział mu swoje widzenie w czasie pierwszej Mszy św. Odtąd podwoili pobożne ćwiczenia, w końcu upomnieni przez Anioła udali się do Rzymu, aby tam namiestnikowi Chrystusa przedłożyć swój plan. Na tronie papieskim zasiadał wówczas jeden z największych papieży, Innocenty III. W oktawę św. Agnieszki, panny i męczenniczki, 28 stycznia 1198 r., odprawił papież w kościele lateraneńskim Mszę św., aby w tak ważnem dziele poznać wolę Bożą. W czasie Podniesienia, ukazał się tenże sam Anioł, którego to widział św. Jan. Widoczny nietylko papieżowi ale i obecnym, niewątpliwem było już założenie nowego Zakonu. Innocenty III kazał sporządzić białe habity, a na szkaplerzach umieścić polecił dwukolorowe krzyże, podług objawienia anielskiego i własnemi rękami przyoblekł w dzień N. M. P. Gromnicznej obydwóch założycieli. Stósownie do trzech kolorów habitu, przedstawiających trzy Boskie Osoby, nadał Ojciec św. nowemu zgromadzeniu piękny tytuł Zakonu Trójcy św. do wykupywania niewolników. W czasie mowy wyrzekł te pełne znaczenia słowa: Hic est Ordo approbatus. Non a Sanctis fabricatus, — Sed a solo summo Deo! Ten zakon nie jest ludzkiem ani anielskiem ale Boskiem dziełem. Papież opatrzył świętych swojem błogosławieństwem, a ci pośpieszyli uradowani do swej Ojczyzny; wsparci szczodrobliwością króla Filipa-Augusta założyli pierwszy klasztor. Z polecenia Bożego napisali własną regułę, która była uznana i potwierdzona przez Kościół, jako dzieło Ducha św. Feliks objął rządy gminy zakonnej, Jan wrócił do Rzymu, gdzie mu papież Innocenty darował klasztor. Wkrótce potem nastąpiło pierwsze wykupno i 186 niewolników było uwolnionych z rąk Mahometan. Święty przedsięwziął wśród niewypowiedzianych trudów i niebezpieczeństw wykupno w Tunisie, Marokko, Algierze i Walencyi. Budował szpitale dla ubogich i chorych, rozwijając wszelkie dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia. Ku większej czci najgłówniejszej tajemnicy wiary, tajemnicy Trójcy św. postarał się o ustanowienie tegoż Święta i założył Bractwo. Wielką była jego miłość ku Królowej nieba, której cześć wprowadził w swym zakonie pod wezwaniem „Matki dobrej rady".

Św. Feliks Valois zakończył swój żywot 4 listopada 1212 r. doczekawszy się późnej starości, mniej więcej rok potem, 17 grudnia 1213 r. poszedł za nim św. Jan z Matty, pełen zasług dla ludzkości. Zakon ich rozszerzył się z niesłychaną szybkością, prawie po wszystkich krajach chrześcijańskich. Dzieło swoje prowadził

z nadzwyczajną czynnością przez 700 lat, wyzwalając około 900.000 niewolników z przemocy niewiernych [1]).

Chrzest małego Piotra Klawera w domu misyjnym w Limburgu, o którym wspomnieliśmy w ostatnim zeszycie „Echa“, odbędzie się **4-go listopada**. Przew. ks. biskup limburgski ma mu go sam udzielić. J. E. Pani baronowa **Lohe** i P. hr. **Brühl** zastąpią nas w obowiązkach chrzestnego ojca i chrzestnej matki. Zgłaszamy się jeszcze raz do Szanownych Czytelników naszych o jakiś podarunek albo o jakieś wsparcie dla naszego wspólnego chrzestnika. Wkrótce ma wrócić z misyonarzami do Afryki.

KORESPONDENCYA REDAKCYJNA.

Panna M. w T. Odesłaliśmy Pani numer zgubiony. Gdyby jednak raz jeszcze Pani między 5 i 10-tym którego miesiąca nie otrzymała swego numeru, to może sobie Pani krótszą i tańszą drogą postąpić, pisząc w otwartym liście po prostu: *Numeru . . . nie odebrałam; proszę o przysłanie mi go. Dokładny mój adres jest: (tu należy wyraźnie podać adres).*

Potem należy złożyć papier w formie koperty i napisać na zewnątrz:

Reklamacya dziennika.

Do administracyi Echa z Afryki.

List otwarty. Kraków, Retoryka 1.

List taki niech Pani bez marki rzuci do skrzynki do listów. Taki list nazywa się *reklamacyą dziennika* i jest wolnym od porta. Niemożna jednak pisać w takim liście rzeczy niedotyczących reklamacyi gazet, inaczej należałoby opłacić porto.

Do H. i S. w D. Serdeczne dzięki za przedsiębiorstwo regularnego tłómaczenia francuskich listów misyjnych i wiadomości. Chwała Bogu, dzieło nasze tak szybko rośnie, że do wykonania wszystkich żądanych prac siły nasze prawie już nie starczą i pomoc, jak wyżej podana, w interesie utrzymania naszego dzieła wielce nam jest miła i pożądana. Z wszelką pewnością byłoby to rzeczą najlepszą, aby osoby, mające powołanie zakonne, jednakże wskutek zdrowia muszące żyć w świecie, a przytem majątkowo niezależne, połączyły się tak moralnie jak i czynnie z wydawcą „Echa“, dla zupełnego oddania się wraz z nim dziełu afrykańskiemu. Pracy i zajęcia byłoby dosyć, a ten rodzaj czynności misyjnej zastąpi im w pewnej mierze życie klasztorne i będzie dla nich źródłem czystej radości. Takie Zgromadzenie osób świeckich w Europie byłoby dla Misyonarzy, pracujących w gorącej Afryce wysokiej doniosłości, a może i tej samej wartości, co Siostra lub Brat misyjny. Ale myśli te, bodaj czy nie są zamkami na lodzie; jeżeli zaś są już czemś więcej, to im Pan Bóg drogę wskaże.

Zgromadzenie Zelatorów i Zelatorek „Echa z Afryki“ [2]).

96. Jan Tomanek, Janów, Górny Szląsk.
97. Floryan Skiba, Friedenshütte, p. Morgenroth.
98. Józef Mazurek, „ „
99. P. Helena Parczewska, Ostrów, W. Ks. Pornańskie.
100. Jan Sławny, Iłowiec, W. Ks. Poznańskie.

---

[1]) Sądzimy, że dla niektórych naszych Czytelników wzmianka ta nie będzie bez zajęcia, tem więcej, że jest nadzieja, iż zakon ten będzie jeszcze kiedyś pracował w Afryce i część swego dawnego przeznaczenia na nowo obejmie. Dla osiągnięcia tego celu jednak współudział młodych i czynnych zakonników jest bardzo potrzebny. Bliższe wiadomości co do wstępu udziela chętnie p. minister Trynitarzy. Rzym, Piazza, St. Marta, Nr. 6.

[2]) *a)* Kto nam zjedna przynajmniej 10 prenumeratorów, albo prenumeruje 10 lub więcej egzemplarzy, staje się zelatorem lub zelatorką „Echa“ i nabywa **prawa**

101. Piotr Wieczorek, Szołdry, W. Ks. Poznańskie.
102. Feliks Slotta, górnik w Bytomiu (G. Szląsk).
103. Józef Sock, " "
104. Piotr Kosch, " "
105. Jakób Czech, górnik " "
106. Wiktor Schastok, " "
107. Marya Wróbel, " "
108. Jakób Spinczyk, właściciel domu w Bytomiu (G. Szląsk).
109. Julia Slotta, " "
110. Elżbieta Skorka, " "
111. Józef Przewieślik, " "
112. Tekla Wilk, " "
113. Marya Strauch, " "
114. Helena Nowak, " "
115. Franciszek Socik, " "
116. Anna Gruss, " "
117. Karolina Mokrska, " "
118. Bernard Spinczyk, " "
119. August Wochnik, " "
120. Aleksander Kaleja, " "
121. Jan Paczyna z Siemianowitz.
122. Tomasz Kamiński, w Bleischarley (G. Szląsk).
123. Jakób Russecki, w Orzegowie (G. Szląsk).
124. Albertyna Bonk, " "
125. Anna Loewe, " "
126. Antoni Wylezoł, " "
127. Piotr Loewe, " "
128. Augusta Borońska, " "
129. Karolina Fuhrman " "
130. Jan Kubis, " "
131. Marya Stalmach, " "
132. Joanna Pelka, " "
133. Róża Rogulla, " "
134. Piotr Schymczyk, " "
135. Flora Schymczyk, " "
136. Wiktorya Kandora, " "
137. Franciszek Wagner, " "
138. Józef Stronczek, szewc " "
139. Marya Łukaszczyk, " "
140. Teresa Baucke, " "
141. Karolina Króliczek, w Schombierach (G. Szląsk).
142. Pauliua Duballa, " "
143. Anna Klein, " "
144. Paulina Gawlik, " "
145. Józefa Faber, " "
146. Wawrzyniec Gross, " "
147. Paulina Ullmann, " "

---

do pięknego obrazka św. Piotra Klawera oraz **do medalu poświęconego przez Ojca św.** z odpustami na godzinę śmierci. Zgłosić się o obrazek i medal należy albo do naszej Redakcyi lub Administracyi w Krakowie, albo do tych księży, którzy łaskawie na „Echo" prenumeratę przyjmują.

b) Bliższe szczegóły, co do przywilejów i obowiązków zelatorów, są zawarte w drukowanych „**wskazówkach**", które można gratis i franco od naszej Administracyi otrzymać.

c) Nazwiska zelatorów drukowane będą w „Echu" w miarę jak się do nas zgłaszają, albo bywają nam podawane przez Wiel. Księży, kierujących rozszerzeniem „Echa". Nazwiska zelatorów podawane nam **po 10-tym** każdego miesiąca, nie będą umieszczone aż w pozaprzyszłym numerze „Echa". *(Red.).*

148. Katarzyna Piecha, w Dąbrowie (G. Szląsk).
149. Jan Kurz, " "
150. Eufemia Libawska, " "
151. Paweł Berger, z Małej Dombrówki.
152. Piotr Żydek, w Radzionkowie (G. Szląsk).
153. Rafał Sauer, w Nowej Repce (G. Szląsk.
154. Łucya Włoczka, w Zabrzu (G. Szląsk).
155. Julianna Jędrzejczyk, z okolic Raciborza, (G. Szląsk).
156. Maryanna Kożlik, " " "
157. Zofia Dziadzia, " " "
158. Adolfina Proksz, " " "
159. Walenty Grzesik, " " "
160. **X. Weinhold,** proboszcz w Antonienhütte.
161. Mikołaj Zamryło w Chyrowie (Galicya.

(Dalszy ciąg nastąpi).

☞ Upraszamy naszych Szanownych Czytelników, a szczególnie Zelatorów, aby **nieustannie i n ezmordowanie pracowali nad rozszerzeniem „Echa“**. Moglibyśmy jeszcze przyjąć pareset abonamentów od września (t. j. na 4 miesiące — **cena 20 ct., 40 fen.**). Niech więc Szan. Zelatorzy starają się, aby zeszyty te nam nie zostały. Ostatni wielki dowód życzliwości Ojca św. niech im będzie pobudką do dalszej pracy. ☜

Nadesłane datki (do 8 października 1893).

Na misye afrykańskie: Na ręce ks. kapelana Włoczka w Bytomiu: od Anny Klein z Szombierki, 1 m. 20 fg.; od Franciszka Jędrzeja Jeralicha z Orzegowa, 8 mk.; przez kościelnego p. Schrempla w Bytomiu, 1 mk. 40 fg.; na ręce p. Aleksandra Zioba w Bytomiu: od Brygidy Kurcz, 2 mk.; razem: 12 mk. 60 fg. = 7 złr. 81 ct.; od jednej tercyarki (2 msze św. za dusze zmarłych) 2 złr.; razem: 9 złr. 81 ct.

Na polską kaplicę w Afryce: Od ks. Franciszka Jaworskiego w Grybowie, 5 złr.; od ks. St. Dutkiewicza, spirytuała w seminaryum w Tarnowie, 2 złr.; od p. Krzysztofowicza w Turze, 5 złr.; razem: 12 złr.

Ogólna suma nadesłanych datków: 21 złr. 81 ct.

Polecenie Modlitwom.

Polecamy pobożnym modlitwom Misyonarzy, Sióstr misyjnych oraz ochrzczonych Murzynów, wszystkich dobroczyńców, zelatorów i czytelników „Echa“ i ich potrzeby. **Szczególne intencye**: Nawrócenie grzesznika. — Pewna osoba prosi, aby jak najprędzej służbę dostała. — Szczęśliwe rozwiązanie bardzo przykrej sprawy. Wydawca prosi wszystkich o pobożne „De profundis“ na intencyą dopieroco zmarłej ciotki.

MEMENTO ZA ZMARŁYCH.

† **Hr. Roman Wodzicki**, w Kościelnikach, d. 14 lipca b. r.

† J. Ex. **Dr. Mateusz Binder**, biskup dyecezyi St. Pölten (dolna Austrya), **Protektor Towarzystwa afrykańskiego w St. Pölten**, w St. Pölten 14 sierpnia b. r.

† J. Przew. **Ks. biskup Franciszek Marya Duboin**, biskup z Raphaneusz, były apostolski wikaryusz Senegambii z Towarzystwa OO. św. Ducha i Najśw. Serca Maryi, w Chévilly (Francya) 26 sierpnia b. r.

† **Franciszka hr. Lanckorońska**, z domu hr. Attems, w St. Veit około Wiednia w sierpniu b. r.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

MAŁY FEUILLETON.

Historya małego Franciszka Ksawerego
przez niego samego opowiadana.

„Dom mego ojca był bardzo daleko stąd. Pochodzę z Nana. (Nano leży w prowincyi Angola, ośm dni drogi od Huilly. (*Uw. Red.*) Byłem szczęśliwy tam przy trzodach mego ojca, które pasłem wraz z braćmi. Pewnego dnia jednakże przyszli nasi sąsiedzi, Ganguellasowie, a pod pozorem, iż ludzie nasi trzodom ich szkodę wyrządzili, rozpoczęli wojnę. Ojciec mój poległ w bitwie. Nieprzyjaciel zwyciężył. Zabrano trzody nasze, wielu ludzi zabito. Zostałem z matką i z braćmi w naszej chacie. Lecz i nas nie oszczędzili. Nieprzyjaciel wpadł do chaty, zabito biedną naszą matkę. Spalono naszą chatę, nas zabrano na sprzedaż. Nie wiem gdzie są bracia moi — mnie zaprowadzono do tej misyi, gdzie znów jestem szczęśliwy, a stąd odejść nie chcę“. Dotąd mały Franciszek Ksawery. Przytaczamy jeszcze, co brat Élpide o nim pisze: „Franciszek Ksawery, którego fotografię przyłączam dla jego dostojnej chrzestnej matki, jest dzieckiem cichem łagodnem i bardzo skromnem. Już mówi dość płynnie językiem portugalskim, — a całe jego postępowanie obiecuje, że z niego coś dobrego będzie. Całuje z uszanowaniem rączki chrzestnej swej matki [1]), i prosi Boga, by jej błogosławił. Na obrazie widać na jego piersiach mały obrazek Serca Pana Jezusa. Darowałem mu go w dzień chrztu św., gdy prosił mnie — jako zastępcę chrzestnej matki — o małą pamiątkę. Życzył sobie też różańca, lecz temu życzeniu dopiero po kilku dniach zadość uczynić mogłem, ponieważ mi różańców zabrakło. W dzień chrztu św. i pierwszej Komunii św. zwykle dajemy dzieciom naszym różańce, statuetki i obrazki na pamiątkę. Bardzo się z tego cieszą, mianowicie z różańców i uważają je za swe największe skarby.

[1]) Mała księżniczka Pia z Parmy, która wyprosiła sobie u dostojnych swych rodziców na ostatnią gwiazdkę potrzebną sumę do wykupienia chłopczyka murzyńskiego.

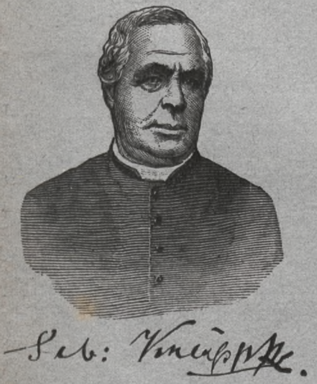
Warunki całorocznej prenumeraty na „Echo“: 50 ct. 1 M. 20 fg.
Prenumeratę wysyłać należy: do Administracyi Echa w Krakowie, ul. Retoryka 1.

Zamknięcie redakcyi 16 października 1893.

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Wojciech Adamski.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.

Od 1 listopada należy adresować: Administracya „Echa“ w Krakowie ul. Retoryka Nr. 1.



Od 1 listopada należy adresować: Administracya „Echa“ w Krakowie, ul. Retoryka 1.

Nakładem HERDERA we FRYBURGU (w Badenii) i WIEDNIU I, Wollzeile 33, wyszło co dopiero i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

Schuster, Dr. I., Dzieje święte w krótkości opowiedziane. Przekład z niemieckiego, aprobowany przez Jego Eminencyę Kardynała Dunajewskiego, Księcia-Biskupa Krakowskiego, i przez Najprzewielebniejszego Księdza Bisknpa Chełmińskiego. Z 46 obrazkami w tekście. Dla oddziału niższego szkół ludowych. **Wydanie siódme przerobione.** 12°. (88 str.) Cena 30 fen. = 18 ct. w. a.; opr. 35 fen. = 21 ct. w. a.

Księgarnia Auer'a w Donauwörth (w Bawaryi)

poleca ze swoich nakładów dzieła następujące:

Deutz J. **Das Büchlein der Eltern-Pflichten**, broszurowana 75 fen., oprawna w płótno 1 M. — **Wegweiser für Christliche Jugend**, oprawna w piękne płócienko 1 M.
Gordon Emy. **Die Pflichten eines Dienstmädchens** oder **Das ABC des Haushalts** kart. 75 f.
Hoffnaass. **Franciska von Maria Felicia Orsini** (Herzogin Montmorency) obrazek z życia, pięknie kartonowane 50 fen.
Trauner F. **Der Jugend ärgster Feind** 30 fen. **Ulmer Fr.** **Buch Tobias.** Ein Buch für die Christliche Familie, broszur. 75 fen., pięknie karton. 1 M. 20 fen.
Braun Izabella. **Gesammelte Erzählungen**, 12 tomików w piękn. opr. po 1 M. 50 f. **Heinrich Findelkind** oprawna 3 M., **Vater unser** oprawna 2 M. 50 fen., **Unsere Kleinen** opr. 75 fen., **Eine Mutter** opr. 1 M., **Glückwünschbüchlein** oprawne 1 M. 50 fen.
Kneipp Seb. **Kinderpflege** 1 M. 50 fen., **Rathgeber** für Gesunde u. Kranke 1 M. 50 f.
Obrazki Świętych, wydania z Donauwörth 12 seryj po 20 fen. 5 kompletów wyborowych po 40 fen. Obrazków tych w krótkim czasie sprzedano pół miliona sztuk.

Obszerne katalogi wydawnictwa dostarczają się na żądanie darmo i opłatnie. 10—12

Specyalny skład artykułów dewocyjnych,

jako to:

Różańców, krzyżyków, medalików, obrazów i obrazków św., figur, oraz książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

„POD ANIOŁEM“

w Krakowie, Plac Maryacki, Nr. 8. 6—7

Datki na cele misyjne, oraz intencye mszalne, upraszamy posyłać albo wprost *do redaktora A. Halki, Kraków, ul. Starowislna, Nr. 7,* albo oddać Wiel. Księżom, kierującym rozszerzeniem „Echa“ w swoich parafiach. Każdy datek wydrukowany będzie w „Echu“, a dawca otrzyma jako pokwitowanie drukowaną modlitewkę dla nawrócenia się Afryki.

Posyłając prenumeraty do Administracyi, można także i datki załączać.

BREVE PAPIESKIE

dotyczące odpustu na dzień św. Piotra Klawera, można dostać w osobnych odbitkach w Administracyi „Echa“ w Krakowie.

1 egz. 2 ct. = 4 fg. 50 egz. 60 ct. = 1 Mk.

☞ Towarzystwa afrykańskie, chcące rozdawać takie odbitki swoim Członkom, otrzymają je w żądanych ilościach gratis i franco. ☜

☞ **Kto nam jeszcze winien** jakąś prenumeratę za rok bieżący, tego prosimy o wniesienie takowej. Przy tak niskiej cenie prenumeraty, osoby zamożniejsze mogłyby wogóle z góry płacić. (Ta uwaga nie stosuje się naturalnie ani do naszych łaskawych Zelatorów lub Agentów, ani do ludzi *z klasy biedniejszej społeczeństwa.* Tym ostatnim ułatwiamy warunki zapłaty według możności).

Administracya „Echa z Afryki“ Kraków, ul. Retoryka Nr. 1.